Rok II. Nowy Sącz, dnia 21. grudnia 1895. Nr. 33.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Cena prenumeraty.
Dla członków:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Dla niecztonków:
rocznie 2 złr. 50 ct.
półrocznie 1 „ 25 „
Za granicą rocz. 3 „ 40 „
Pojedynczy numer 10 ct.

Jedyny prawny organ
STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.
Pismo polityczne, ekonomiczne i społeczne.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty poczt. będą uwzględnione do dni 10

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom dobrej woli.

Powraca w św. Kościele katolickim pamiątka owego ~~najważniejszego faktu~~ dziejowego, kiedy Syn Boży, Światłość z Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, Słońce sprawiedliwości nad ziemią zajaśniało — powraca uroczystość Bożego Narodzenia. Dziwnie mocno i błogo zarazem działa owa wielka uroczystość na serca ludzkie. Niedowiarek zdaje się zapominać o swej niewierze; bluźnierca przymyka swe usta bluźniercze; pyszny chowa w ostatni kątek serca swą pychę; bogacz czuje się zbliżonym do ubogiego. w duszę ubogiego wstępuje odwaga a wszyscy z wyjątkiem zdecydowanych nieprzyjaciół Imienia Bożego — z bijącem sercem biegną do kościoła, już to, by dziękować Bogu za nieskończoną miłość ku rodzajowi ludzkiemu, jużto, by złożyć swe potrzeby, uciski i niedolę przed żłóbek Jezusa Nowonarodzonego, już wreszcie, by zadosyć uczynić często nieświadomemu siebie uczuciu serca. A już w tem miejscu nawet wspominać zbyteczna o naszych wioskach polskich i o naszym ludzie. — Wielki miłośnik ludu polskiego ks. Antoniewicz mawiał, że ten lud zajmie w połowie królestwo boże i jężeli chcesz dowiedzieć się o prawdzie tych słów świątobliwego misyonarza, idź na wieś w dniach uroczystości kościelnych — n. p. wśród radosnych dni świąt Bożego Narodzenia i patrz pilnie okiem duszy i sercem w duszę i serce zgromadzonych na modlitwę tłumów.

Północ się zbliża, mróz na wskróś przenika ubogie chaty, wicher smaga, jak ostrym mieczem, zostawiając pręgi czerwone i sine po ciele, drogi i ścieżki głęboko śniegiem pokryte — w tem donośny głos dzwonu odzywa się z wieży kościoła: „na pasterkę dzwonią!" I oto, jak za przelotem dobrego anioła — zrywa się wesoła wrzawa po jarach, górach i pagórkach wioski, roi się po drogach i ścieżkach, oczy wszystkich w jedną zwrócone stronę — ku kościołowi, który w tej chwili płonąc bogatem oświetleniem wiedzie ku sobie pobożnych, jak ongi gwiazda cudowna wiodła trzech Krolów do betlejemskiej stajenki.

W ciszy uroczystej i z przepełnionem uczuciami sercem stoi chłop polski, żona jego, dziatwa i służba jego przed ołtarzem Pańskim, a wiara mu mówi: „Oto nie długo na ołtarzu dokona się w rękach kapłana sakramentalne narodzenie Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina" i czeka tej chwili z żarliwą wiarą, a kiedy Go zobaczy w czasie podniesienia wysoko nad głowami wzniesionego — czyni folgę swej duszy i swej wierze, i głębokiem westchnieniem, nierzadko serdeczną łzą w oku wita Jezusa i adoruje. Gdzież na szerokim świecie znajdziesz więcej żywej i dziecinnej wiary, jak w kościołach wiosek polskich? Bóg musi się dać ubłagać pokornej ludu modlitwie; lud polski odżyje, zmartwychwstanie z tysiącletniej martwoty pozna swą godność i wartość i zajmie przynależne mu miejsce między innymi stanami ojczyzny naszej.

Z kościoła wierząca dusza nigdy nie wychodzi bez istotnego pożytku. Religia św. katolicka nie jest bynajmniej zbiorem martwym dogmatów, wierzeń, modlitw, uroczystości i ceromonij, ale jest siłą czynną, żywą i ożywiającą, która przelewa się w życie swoich wyznawców. Te dogmata, te uroczystości i ceremonie, mają swoje drogi i swoje języki, aby przejść do serca i do rozumu ludzkiego, przejść w życie praktyczne. Któż z nas idących n. p. w Boże Narodzenie do kościoła nie usłyszy uchem ciała lub duszy głosu anielskiego, który rozlegał się nad betlejemską doliną:

„Chwała Boga na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli“ — a któż znowu uprzytomniając go sobie, nie zawoła do siebie: Tak, do mnie ten głos skierowany; do mnie Nowonarodzony Jezus mówi: „Daj chwałę Bogu i zachowaj pokój z bliźnimi — z ludźmi dobrej woli“.

I zaiste — musielibyśmy mieć i serce nieludzkie i rozum spaczony, gdybyśmy nie weszli w siebie i tych słów anielskich nie przyjęli do duszy. Niewątpliwie wyrażają one także gorące pragnienie Zbawiciela świata; niechże więc będą dla nas wskazówką życia, zachętą i drogowskazem nie tylko przez ciąg kościelnych uroczystości ale i przez życie całe! Dajmy więc chwałę Bogu, zachowując wiernie skarb wiary katolickiej; dajmy chwałę Bogu pełnieniem przykazań boskich i kościelnych; dajmy chwałę Bogu, otrząsając się z wad naszemu narodowi właściwych, a gubiących nas doczeście i wiecznie; dajmy chwałę Bogu wykonywaniem wszystkich praktyk religijnych i bądźmy w tem gorzkim wyrzutem i niemem upomnieniem dla tych wyższych warstw katolików z imienia, którzy odziewają się katolicyzmem jak płaszczem — przygodnie, kiedy kościół i wiara idzie na rękę ich aspiracyom (pragnieniom) i dążeniom, a sromotnie porzucają sztandar katolicki, kiedy jakakolwiek trudność wejdzie im w drogę. — Ale nie tu koniec.

Miejmy też pokój z ludźmi — a więc w rodzinach naszych, unikajmy rosterek, przekleństw i gorszących bitek; z sąsiadami zachowajmy miłą i serdeczną zgodę, unikając sądów i procesów, które wielu z nas przyprawiły o torbę i kij żebraczy. Miejmy zgodę w gminie, szanując bezpośrednich przełożonych naszych bo wszelka władza od Boga jest i który jej nie słucha w godziwych rzeczach, Bogu się sprzeciwia.

W końcu miejmy cześć i pokój dla naszych ojców duchownych! Ostatnie czasy dużo nasiały kąkolu niezgody i nieufności między nami ku duszpasterzom i chwast ten poczyna w słabszych duszach nawet gorzkie owoce wydadawać. — Wszakże pamiętajmy, że ci duszpasterze są najbardziej naturalnymi, bo od samego Boga wskazanymi przewodnikami i doradcami ludu. Oni od dziewietnastu wieków niosą przed światem pochodnię wiary, a z nią istotnej cywilizacyi i prawdziwego postępu; oni to pobudowali najwspanialsze świątynie, pomniki i inne budowle, istne cuda architektury; oni zapełnili muzea i galerye skarbami sztuki; oni przechowali całą spuściznę literacką starożytnego świata, zabytki greckiej, i rzymskiej literatury; oni zachowali od zagłady ślady starożytnych budowli, oni pielęgnowali nauki po klasztorach i przez szkoły — jak na owe czasy — chojnie rozrzucali ziarno wiedzy i nauki po świecie — jednem słowem — oni byli słońcem cywilizacyi i mimo krzyków masońskich wyrobników i jurgieltników pozostają niem dotychczas i pozostaną na zawsze, bo nie ludzką, ale boską mądrość światu zwiastują.

Wszakże pielęgnując zgodę i jedność w naszych sercach, mamy być ostrożnymi i czujnymi. Nie bez celu głosili aniołowie: pokój ludziom... dobrej woli. To jest ważna przestroga, że nie mamy szukać i mieć pokoju z ludźmi złej woli. — A więc oni przekupnie nowożytnych ale zdradzieckich i zgubnych haseł, owi socyaliści, anarchiści i ci wszyscy, którzy w sposób jawnie zdrożny, dążą do wywrotu społecznych stosunków — niech nie liczą na naszą zgodę i przyjaźń. Choćby złote góry i królestwa świata obiecywali, pozostaną zawsze kusicielami, z rodzaju tego, który Chrystusa kusił na pustyni, a któremu Pan Jezus powiedział: „Idź precz szatanie!“

Jeżeli zaś odnajdziemy w sercach naszych te dwa istotne warunki chrześcijańskiego życia i społecznego rozwoju t. j. cześć boską i pokój z bliźnimi dobrej woli, możemy śmiało zajrzeć w oczy przyszłości i z poetą łacińskim Wirgiliuszem (Eclogal IV.) powiedzieć w pewnem dla nas znaczeniu:

Ultima Cumaei venit jam carminis aetas;
Magnus ab integro saeculorum nascitur ordo.
Czas idzie ostatni! wielki od wieków oczekiwany zaświta
dla nas dzionek!

X. A. W. z Pod.

Prawo polowania.

Zażalenie z Cyranki w sprawie polowania, ogłoszone wN-e 30. Związku, przedłożył zarząd Związku stronnictwa chłopskiego Kołu polskiemu w Wiedniu, aby posłowie tam zasiadający dowiedzieli się naocznie co się dzieje. Na to otrzymał zarząd odpowiedź z Koła polskiego, którą przytaczamy dla pouczenia, jak należy ponownie szturmować, aby poprawa ustawy łowieckiej przyszła do skutku.

„Na posiedzeniu w dn. 18 listopada b. r. uchwaliło Koło polskie, aby w sprawie załączonej petycyi dać szanownemu Związkowi następującą odpowiedź:

Reforma ustawodawstwa łowieckiego jest konieczna....

Z zamknięciem sesyi sejmowej wszystkie prace spadają do kosza, jest więc sceną tych, którzy chcą wznowić sprawę ustawodawstwa łowieckiego, aby w drodze petycyi do Wydziału krajowego a potem do Sejmu domagali się postawienia tej sprawy na nowo na porządek dzienny. Takie wezwanie będzie miało skutek, że Wydział krajowy przedłoży nowemu sejmowi projekt ustawy łowieckiej, lub za inicyatywą poselską Wydział do tego spowodowany być może. —

Specyalne zażalenie kwalifikuje się do rekursu do c. k. Namiestnictwa we Lwowie a jeżeli jak petent twierdzi nie było na rekurs odpowiedzi, to należy przez jednego z posłów wnieść zażalenie drogą sejmu., chociaż przedstawione punkta dziś już są przedawnione i trudno je dochodzić. W każdym razie są materyałem do reformy ustawy łowieckiej

i o taką reformę szanowny związek ma wszelką podstawę dopominać się w każdym razie u władz krajowych.

Wiedeń 24 listopada 1895.

Adam Jędrzejowicz.

Instalacya ks. Jakóba Błaszczaka.

proboszcza w Hyżnem.

(Obrazek z dnia 13 października 1895.)

Dzień pochmurny, czas jesienny,
Dla parafii Hyżeńskiej zbawienny,
W niedzielę, oktawę Różańca Świętego
Dzwon woła parafiana każdego.

Kościół w wieńce się ozdabia
Nowe kwiaty przysposabia —
I tak przystrojony wygląda jak nowy
Wielki ołtarz czterofilarowy.

Dzwonią wszystkiemi dzwonami,
Proboszczem się cieszą, jakby się rodził z nami,
Bo z niego nieraz w złej godzinie
Pociecha nam w serce spłynie.

Na plebanią idą z chorągwiami,
A dziewczęta z obrazami,
I dziewczęta z liliami,
Dziewki także ze świecami.

A gdy już lud na podworcu stanie,
Ksiądz dziekan zanucił pieśń: „Do ciebie Panie".
Tak prowadzi nowego Proboszcza parafia
Który tu był wikarym już 4 lat mija.

Zmawiają się, czynią koła,
Proboszcza prowadzą do kościoła,
Wiernego w swem posłannictwie,
Niby słońce w swem stronnictwie.

Przewodzi przewielebny Dziekan Karakulski
Tej uroczystości, jestto ślub kapłański,
Sąsiedni księża również przyjechali,
I lud się do kościoła wielkim tłumem wali.

Boże drogi i kochany!
Już my tego otaczamy,
Któregośmy mieć pragnęli,
Cztery lata wikarym mieli.

Wszystko to wyroki Boże,
Jak Bóg rozrządzi to być może;
Już nas miał odjechać do Kamienia
Nie spodobało się mu z Bożego natchnienia.

Tylko się powrócił, bo proboszcz go żałował,
I jemu dopomagał aż go w grób pochował:
Wielebnego księdza kanonika Zarędzkiego
Świętej pamięci proboszcza Hyżeńskiego.

I już pochowany na wieki i ninie,
Już się nie ujrzymy aż na Jozafata dolinie,
Bo przeniósł się do wieczności,
A parafia miała wielkie żałości.

A gdy wyszedł na ambonę proboszcz z Chmielnika,
I przypomniał ś. p. księdza kanonika,
To choć kto wesoły i ochoczy,
To jednak łza mu skrapla oczy.

A dalej przedstawił ludowi żądania
Od nowego proboszcza, co go do nich skłania,
I przedstawił także żądania proboszczowi
Od wdzięcznych parafian temu kościołowi.

Opowiedział o księżach, co Misyonarzami,
Jak oni cierpią między poganami
Że im obcęgami języki wyciągają
Za to, że Ewangelię św. ogłaszają.

Po sumie wszyscy ludzie z procesyą
Odprowadzili proboszcza na plebanią
Prócz księży i panowie także byli
Wszyscy pociechy i osłody życzyli!....

I my życzymy, parafianie —
Racz przyjąć od nas Wielebny Panie
Ten obrazek zamiast mówki...
Hądz Ferdynand z Grzegorzówki.

Szanowna Redakcyo!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z różnych stron kraju piszą wiele rzeczy do gazet tak od pojedynczych osób jako i od gmin. Tylko z naszej okolicy to prawie nigdy nikt nie pisze, więc też mało kto wie o naszej gminie. — Zdawałoby się może, że tu ludzie czytać i pisać nie umieją więc też nikt o nich nie wie. Tymczasem u nas tak źle nie jest, bo chociaż nie chodziliśmy do żadnych wyższych szkół, to przecież w naszej własnej szkółce wiejskiej tyle nauczyliśmy się, iż przynajmniej cośkolwiek napisać potrafimy. Chwytam przeto za pióro choć ciężką od siekiery i cepa ręką, aby skreślić pokrótce nasze stosunki miejscowe i pokazać światu, jak to jest u nas.

Gmina nasza Kalembina położoną jest w powiecie Jasielskim, po lewym brzegu Wisłoka. Przez środek przecina ją gościniec powiatowy Frysztacko-Strzyżowski, a sama leży prawie w środku obydwóch miasteczek. Poniżej gościńca przedziela ją także droga żelazna nie dawno zbudowanej kolei Jasło-Rzeszów. Jak już z tego widać położona jest nasza wioska dosyć w pięknem miejscu. Należymy do parafii Dobrzechowskiej, dość licznej, gdzie jest nowy kościół, przy którym chociaż odległo, mamy od przeszło 36 lat szkółkę, gdzieśmy się czytać i pisać nauczyli, a teraz nawet dla wygody naszych dzieci o budowie nowej szkoły w swojej gminie myślimy.

Od lat trzech zawiązaliśmy tu „Kółko rolnicze“ gdzie się często schodząc, o potrzebach gospodarskich radzimy. — Przy kółku tem utworzyliśmy sklepik katolicki, w którym skromnie lecz najpotrzebniejsze rzeczy na wsi mamy, aby po bagatelę ludzie milę drogi chodzić i tracić drogiego czasu nie potrzebowali.

Gdy przed paru laty pożar nawiedził naszą gminę dość gęsto zabudowaną, i dwa domy zgorzały, naprowadziło nas to na myśl założenia ochotniczej straży pożarnej, do której przy dobrych chęciach dwudziestu i kilku zuchowatych młodzieńców się zapisało i zgromadziła gmina ze swych funduszów sikawkę na kołach za 150 złr. zakupiła. Straż ta chociaż jeszcze należycie nie wyćwiczona i z braku funduszów jeszcze dotąd potrzebnych rekwizytów nie posiada a mimo to już przy kilku pożarach dzielnie się spisała i chlubne otrzymała świadectwa i podziękowanie.

Towarzystwo to strażackie zawiązaliśmy za wiedzą byłego naszego starosty p. Gabryszewskiego, który ze swej strony obiecał nam Towarzystwo to strażackie wedle możności popierać, czem dodał zapału i chęci do dalszej organizacyi tegoż. Jednak w miesiącu wrześniu t. r. pan Gabryszewski przeniósł się w stan spoczynku i miejsce jego zajął obecnie nam przewodniczący w powiecie JE. zacny Książę Paweł Sapiecha, mąż szlachetnego charakteru, rzadkiej roztropności, i silnej, a dobrej woli, pełnej życzliwości dla ludu, czem wielce zachęcił nas do wytrwałej pracy; a nie żałując trudu swej zacnej osoby, odwiedził nas 29 września b. r. tj. w dzień św. Michała po południu z przybranym do siebie gościem JW. hr. Mycielskiem ze sąsiedniej gminy Wiśniowy i piękną a do głębi wzruszającą przemową na nasze skromne Go powitanie i przyjęcie utwalił nas w dalszej pracy około dobra gminy i kraju. W obecności też Jego, pod przewodnictwem Stencla notaryusza z Frysztaka, odbywaliśmy ćwiczenia alarmowe, a widząc brak potrzebnych narzędzi pożarnych, obdarzył nas zacny książę p. Starosta kwotą 25 złr. a p. hr. Mycielski 20 złr. na ten cel ofiarował. Wspomnieć tu także wypada, że poprzód jeszcze w miesiącu wrześniu r. b. Wny Ksiądz Karol Fischer kanonik z Dobrzechowa na intencyę pomyślnego rozwoju tego Towarzystwa odprawił nabożeństwo, na które koledzy z Frysztaka i Strzyżowa a nawet z Jasła przybyli; po południu w dzień tego nabożeństwa przybył tu na miejsce do Kalembiny Wny ksiądz kanonik Fischer (poseł do Rady państwa z mniejszych własności) i wyjaśniwszy obowiązki strażackie zagrzał swoją mową z serca do swych owieczek płynącą, do dalszej uczciwej i wytrwałej pracy. Za taką życzliwość i pomoc tych zacnych Dostojników składamy imieniem gminy i Towarzystwa strażackiego staropolskie „Bóg zapłać“.

Nie dosyć na tem. Trzeba wiedzieć że grunta nasze po lewej stronie Wisłoka położone od kilku lat corocznie po kilkadziesiąt sążni się obrywają narażając właścicieli na niepowetowane straty. Lecz i w tym wypadku przybył nam z pomocą JE. zacny książę, gdyż na nasze prośby sam przybył na miejsce i zbadawszy zrządzone szkody zapewnił przeprowadzenie regulacyi Wisłoka w tym właśnie miejscu z subwencyi Wys. Rządu i z naszą choć nie wielką pomocą, czego też jesteśmy pewni, bo JE. słowa danego nie cofa.

Wreszcie mamy tu i potok przez jedną połowę gminy płynący który chcielibyśmy przeprowadzić i przez drugą połowę gminy aby tym sposobem uzyskać wodę do prania, pojenia bydła a nawet w razie wypadku do gaszenia ognia dla całej gminy. Kierunek łatwo by się dało zmienić; lecz płacić zaraz inżyniera, sprowadzać mapki, wyprowadzać komisyę i t. d. naraziłoby gminę na znaczne koszta. I w tem właśnie przyobiecał nam nasz naczelnik powiatowy książę Sapiecha ulżyć. Komisyę przy własnym udziale bez kosztów przeprowadzić, a szkice, mapki do tego potrzebnej za najniższą cenę wyjednać. Takim mężom i dobrodziejom ludu, pełnym poświęcenia i chrześcijańskiej życzliwości, należy się cześć i szacunek! Dlatego też wszyscy członkowie tutejszej gminy po chrześcijańsku myślący wyrazić muszą uznanie z przywiązaniem do jego zacnej osoby, składając publiczne podziękowanie, szczerem i z serca płynącem: „Bóg zapłać“.

Kalembina dnia 30 listopada 1895 r.

W imieniu gminy, kółka rolniczego i Towarzystwa strażackiego

członkowie tychże

Stanisław Furtek, Józef Ziemba. Franciszek Libucha, Piotr Furtek.

Czy oświata, czy ciemnota?

Oświaty, oświaty! bo nam brak oświaty. Nie ma kraju ani państwa, któryby tak nisko stał pod względem oświaty, jak my. Bracia drodzy! pójdźmy do naszych braci pod rządem rosyjskim, gdzie straszny smok i wróg naszej wiary św. prześladuje i gniecie, a ten naród co żyje na polskiej ziemi w Królestwie. na Ukrainie na Litwie i t. d. i t. d. chociaż jest prześladowany na każdym kroku i co tylko polskie, a jednak ma oświatę czyta gazetki, czyta książki różne pouczające i pożyteczne, widać tam zamożność, ład i porządek w domu i poza domem. Jest tam pobożność uczciwość i poszanowanie bliźniego. Idźmy pod Prusaka, który prześladuje kościół, wiarę, szkołę polską i język polski, a jednak nasi bracia na Śląsku pruskim są światłymi i moralnymi — bo każdy czyta. Tam gazetka jest w każdym prawie domu, gazetek jest kilka i są dobre, bo mogą być dobre, każda ma po 10, 15, a nawet 30 tysięcy czytelników — a u nas jak która ma 1 tysiąc to dobrze, a 2 tysiące to już bardzo dobrze. Gazetki ich wychodzą po 2 i 3 razy na tydzień — i gdzież tu porównanie: chłop śląski i chłop nasz? (Prawda, jednego nie ma na Śląsku i w Prusach, nie ma stempla dziennikarskiego. Stempel dziennikarski to jest podatek, który pod naszym rządem płacić musi każda gazeta która przynajmniej raz

na tydzień wychodzi, a stempel ten wynosi 1 ct. od każdego numeru, który w świat idzie. To tak jak podatek od każdej kromki chleba, żebyś się nie objadł. P. red.)

Zarzucają nam, że nasz lud w Galicyi nie ma chęci i ochoty do nauki. To stanowczo odpieram, bo nasz chłop ma zamiłowanie do szkoły i nauki, ale to jest nieszczęście dla naszego chłopa, że brak szkoły, brak nauczyciela. Oprócz szkół trzeba rozwijać się przez czytanie i myślenie, przez czytanie dobrych książek, dobrych gazetek ludowych jak „Związek chłopski". Bracia! niech w każdym domu będzie gazetka czytana, książka pożyteczna, nastały długie wieczory, zapisujcie gazetkę, mili rodacy „Związek chłopski" wydawany przez chłopa i posła Stanisława Potoczka, a w niedziele i święta, zamiast chodzić po karczmach, tracić grosz ciężko zapracowany, lub po drodze i po wsi bąki zbijać, lepiej wziąść do ręki gazety i przeczytać sobie i drugim. Z gazety człowiek się dowie co się dzieje w świecie, jak ludzie nad tem lub owem przemyśliwają, jak się ulepszają. Takiego co coś czyta zaraz ludzie szanują, i inaczej o nim mówią, czasem i wyczyta gdzieś co nowego, więc i u siebie zaprowadza, i to samo już jest korzyścią. Dalej gminy które szkoły mają, niech rodzice chętnie i regularnie posyłają dzieci do szkoły, trzeba o tem pamiętać że nauka ma wielkie znaczenie, niech nie mówią tego (jak się to nieraz da słyszeć) e, co mi tam nauka! co mi tam po honorach! nie mówmy: że nasi ojcowie nie czytali, szkoły nie znali, nauki nie znali, a żyli! O mój bracie, nigdy tak nie mów, bo dawniej były inne czasy, inne stosunki, mniej ludzi było, bo przed 10 laty w naszym kraju było ludności $2^1/_2$ miliona ludzi, a dzisiaj 6 milionów, a bracie kochany, ziemi ani łokcia nie przybyło, to przy dzisiejszych stosunkach potrzeba nauki i oświaty, aby można jako tako wyżyć, potrzeba nam nauki, ażeby umieć gospodarzyć i korzyść z ziemi wyciągnąć.

Jędrzej Czarnik.

Przegląd polityczny.

W sprawie Morskiego Oka w Tatrach, które Węgrzy, chcą sobie przywłaszczyć była deputacya Koła polskiego u p. Prezydenta Ministrów hr. Badeniego, który oświadczył. że czuwa nad tą sprawą i niezawodnie wszystko uczyni, czego pomyślne jej załatwienie wymagać będzie. (Ale jaki będzie z tego skutek? czy Węgrzy nie przeprą swojego któż zaręczy? P. red.)

Sprawa brazylijskiej emigracyi była na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu, zgodzono się że trzeba na to ustawy, któraby regulowała emigracyę. (Trzeba najpierw wiedzieć czy wypędzą włościan za morze P. red.)

Rozprawa nad budżetem Państwa nie skończy się przed świętami, posłowie z różnych obozów rozprawiają wiele, jedni za, drudzy przeciw rządowi, ale hr. Badeni umiał sobie ułagodzić przeciwników.

Czesi („to jest stronnictwo Młodoczechów") którzy poprzednim rządom wiele stawiali trudności, teraz się ułaskawili, i choć nie mówią że są za rządem, ale mówią mało i są łagodni, i z tonu ich przebija się, ża ufają hr. Badeniemu. To jest największa sztuka, która się udała nowemu rządowi.

Lueger najzaciętszy przeciwnik obecnego rządu i osobisty nieprzyjaciel hr. Badeniego wyszydza z tego powodu Młodoczechów, że się stali potulnemi. „Dawniej (powiada) klub młodoczeski: postępował tak, jak gdyby Lew czeski (godło krajów czeskich) miał nie dwa, ale sto ogonów, a dziś zdaje się lew czeski wcale już nie ma ogona (Wywołało to wielki śmiech w Izbie).

Kaizl (Czech) odparł z oburzeniem tę zaczepkę, i powiada: my posłowie czeskiego narodu nie jesteśmy na to, aby popierać pomysły i wnioski choćby w nich nic nie było, prócz osobistej urazy i mściwości dra Luegera. Popieraliśmy go, ale jeśli nie damy się wodzić na pasku rządowym, to taksamo nie damy się wodzić na pasku Luegerowym.

Gazety czeskie stanęły po stronie godności i niezależności swoich posłów.

(I u nas praktykują się podobne zapędy na wolność i niezawisłość posłów chłopskich, lecz gdy ci posłowie chcą strzedz swojej godności, a więc zarazem i godności swojego stanu chłopskiego, spotykają się z zarzutami i obelgami pewnych pism, które są organami wodzirejów).

Inny czeski poseł (Kramarz) wyjaśnia stanowisko swojego klubu wobec rządu. Młodoczesi (powiada) nie mają nieprzyjaźni do prezesa gabinetu hr. Badeniego, ale nie będą popierali żadnego rządu dopóty dopóki naród czeski nie uzyska równouprawnienia.

Prezydent Ministrów hr. Badeni wyjaśnia, że stara się zbliżyć do Młodoczechów, aby wybadać życzenia czeskiego ludu, i zaprowadzić raz pokój pomiędzy różnemi narodami, zamieszkującymi państwo austryackie — sądzi więc, że posłowie ludu czeskiego, zrozumią jego dobrą wolę i dopomogą mu do tego celu.

Romańczuk (poseł ruski) przemawia przeciw rządowi i przeciw Polakom.

Wachnianin (umiarkowany poseł ruski) nie jest przeciwnikiem obecnego rządu, przypomina tylko ciężką dolę rolnika wielkie obdłużenie, ciężar podatków i różnych dodatków żąda obniżenia podatku gruntowego i sprawiedliwej rewizyi katastru gruntowego. (Co się zgadza z naszym programem).

Minister skarbu Dr. Biliński zapowiada podniesienie płac urzędników, zgadza się, że trzeba się zająć podniesieniem rolnictwa, że rząd zniży podatek gruntowy i że przedłoży reformę podatków.

Przeciążenie rolnictwa będzie usunięte przez zniżenie głównej sumy podatku gruntowego o milion, tudzież przez

zastrzeżony w reformie podatkowej 10-procentowy opust który ewentualnie o 5 prc. może być podwyższony. Rząd opracował również projekt rozszerzenia opustów podatku gruntowego w wypadkach klęsk elementarnych. (Oklaski)

(O tem jak ma być przeprowadzona rewizya katastru gruntowego nic Minister nie mówił. P. red.)

Klub katolicko-ludowy liczy obecnie już 20 członków. Poseł Dipauli z tego klubu wyjaśnia, że klub katolicko-ludowy nie chce robić oporu rządowi i większości, lecz owszem poprze wszystkie wnioski i ustawy, które będą pożyteczne chrześcijańskiemu ludowi.

Stronnictwo katolicko-ludowe zachowa zupełną niezawisłość od wszystkich, od góry i od dołu.

Klub katolicko-ludowy będzie popierał żądania ludu i przyłoży ręki do dzieła reformy społecznej w duchu podtrzymania stanu włościańskiego i mieszczańskiego, które stanowią kość pacierzową w ustroju Państwa. Kto widzi agitacyę socyalistów po wsiach, musi wiedzieć, że minęły czasy słownej życzliwości, że czynów już trzeba. Państwu koniecznie potrzeba katolickiego stronnictwa reformy społecznej przeciwko kapitalizmowi; (złotemu cielcowi). Dlatego nowe stronnictwo ma styczność z ruchem chrześcijańsko-socyalnym (w Wiedniu). Można ganić wybryki, ale trzeba im także przyznać i słuszność, że oni to zwalczyli wspólnego wroga (liberałów we Wiedniu).

Klub chrześcijańsko-ludowy uznaje część programu p. Ministra skarbu za dobrą, szczególnie o ile idzie o podźwignięcie stanu włościańskiego — wzywa jednak rząd, aby przedstawił Izbie cały program tego, co myśli robić dla poprawy dzisiejszych złych czasów (czyli dla prowadzenia reformy społecznej).

Z Polaków przemawiał p. Milewski, wyrażając zaufanie do rządu.

Z Klubu Hohenwarta wezwano rząd, aby w pielęgnowaniu religijności upatrywał jedno z najważniejszych swoich zadań, albowiem powszechne niezadowolenie pochodzi w wielkiej części z braku religijności. (To jest prawda, ale trzeba tak rozumieć, że religijność potrzebna jest nietylko tym, którzy są niezadowoleni, ale jeszcze bardziej tym, co są zadowoleni, oni to przedewszystkiem muszą pamiętać, że używanie i gromadzenie dóbr tego świata nie jest ostatnim celem człowieka, a wtedy i nędzy będzie mniej.

Rząd zaś winien również działać w myśl tego odwiecznego prawa moralnego, i tak urządzać społeczeństwo ludzkie, aby cały ustrój społeczny odpowiadał ile możności jak najwięcej owym niezmiennym prawom Bożym. P. red.)

Reforma wyborcza zapowiedziana jest przez p. Prezydenta ministrów na pierwsze posiedzenie, jakie się zbierze po świętach tj. w lutym.

Sejm nasz już jest zwołany na 28 grudnia i będzie obradował przez kilka zaledwie tygodni. Kto ma jakie zażalenia, albo wnioski, niech je przesyła na ręce posłów. Zarząd związku albo redakcya „Związku", może również pośredniczyć.

Węgry. Z krajem tym posiadającym swój własny rząd (własne ministerstwo) pod tym samym cesarzem ma być odnowiona ugoda na dalsze lat 10. Co to znaczy? To znaczy, że oba rządy austryacki i węgierski mają się pogodzić w jakich kwotach obie połowy Monarchii mają się przyczyniać do wspólnych wydatków monarchicznych np. na wojsko itd. Dzisiejsza ugoda jest z krzywdą tutejszych krajów, my płacimy za dużo, a Węgry chcieliby pozostać przy teraźniejszej ugodzie, ale wszyscy posłowie bez różnicy obozów wzywają rząd, aby się odparł zachceniom rządu Węgierskiego, żeby się oni nie panoszyli, kosztem naszym.

Królestwo polskie (za Wisłą) pod rządem rosyjskim nie może się doczekać lepszych czasów pod względem religijnym i narodowym. Niedawno wydał gubernator taki rozkaz do proboszczów: przyjście na świat nowonarodzonej córki cara ma być ogłoszone w kościołach w języku rosyjskim. Rzecz drobna, ale świadczy, że w tem państwie trudne są zmiany.

Ojciec św. z tego powodu wyraził swoje nieukontentowanie rządowi rosyjskiemu.

Niemcy. Wojna rządu niemieckiego ze socyalistami nie ustaje, a w parlamencie przychodzi do grubych słów. Kanclerz (tyle co u nas prezydent ministrów) oświadczył im stanowczym tonem: „Rząd nie ustanie w zwalczaniu socyalnej demokracyi i nie myślcie, że minister Köller dla tego ustąpił, że wam się dał we znaki".

We Francyi muszą mieć zawsze coś nowego, nie dawno jakiś anarchista strzelił w parlamencie, ale nikogo nie ranił. Teraz znów wzięli się do naczelnika Republiki, (co znaczy we władzy tyle co król, ale obieralny, jak np. naczelnik gminy). Feliks Faure pochodzi ze stanu rzemieślniczego i będąc jeszcze niezamożnym garbarzem w Ameryce ożenił się z panną, której ojciec był za oszustwa skazany na dziesięć lat.

Panna mu się podobała, a on niewiedział nic o tem, bo panna chowała się u wuja, gdy zaś ktoś doniósł o tem narzeczonemu, pan majster garbarski odpowiedział: Panna nie jest odpowiedzialna za grzechy swego ojca — i poślubił ją. Teraz ten dawny garbarz jest naczelnikiem (niby królem) potężnego kraju, a nieprzyjaciele jego wygrzebali skądś tę starą historyę.

Turcya jeszcze się nie uspokoiła, zaburzenia w różnych okolicach powtarzają się.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya Rusinów, składająca się z 200 chłopów ruskich i ruskich księży do Cesarza ze skargą na wybory.

Lueger zaprosił ich na jedno zgromadzenie i pokazał ich Wiedeńczykom: oto tak chce hr. Badeni rządzić we Wiedniu.

Cesarz pozwolił, aby deputacya wybrała sobie dziesięciu z pomiędzy siebie, którzy przedstawili Cesarzowi swoje żale.

TYLKO PRAWDĄ!

Nie od dziś dnia jest mi wiadomo, że panowie z tak zwanego stronnictwa ludowego agitują przeciwko Potoczkom, oraz przeciw mojemu szan. Koledze z byłego klubu katolicko-ludowego Kramarczykowi.

Co do mnie nie mam nic przeciw temu i nic sobie z tego nie robię, ale odeprzeć muszę kłamstwa popisane w Kurjerze z 6 grudnia.

Ani ja, ani związek nie mamy nic ze Stańczykami, a jeżeli w numerze z 1. grudnia związek wyjaśnia swoim czytelnikom, co to są „Stańczyki“ to tak samo jak w swoim czasie wyjaśniał, co to jest „stronnictwo ludowe“ dobre i złe strony. Jeżeli mi Stańczyk powie: „trzeba się zająć naprawą ustaw, trzeba się zająć ludnością wiejską to ja go za to nie zganię, ale pochwalę, choćby się to stu panom od stronnictwa ludowego nie podobało.

Jeżeli Stańczyk powie: „dajmy pokój powstaniom, a pracujmy nad własną poprawą i trzymajmy się Boga, oraz Kościoła Jego“, to ja go również za to nie zganię ale powiem mu: „słusznie mówisz, tak samo i chłop myśli już z dawien dawna“, i powiem mu, że te zasady są zdrowe i chwalebne, choćby się to panom demokratom nie podobało i choćby mnie za to pisarz od Kuryera nazwał stańczykiem.

A jeżeli stańczykowi przyznam słuszność, co jest słuszne, to mu zarazem wytknę i jego błędy: niech ziemia chłopska nie będzie więcej obciążona i powiem mu: chcesz mieć zaufanie ludu, staraj się o to zaufanie, bo prawa żadnego do chłopa nie masz.

A ty panie demokrato, czy to jest taki zwyczaj w stronnictwie ludowem żeby słowa bliźniego przekręcać i zmyślać, aby go zelżyć? Pamiętaj że sobie o tem, że „porządni“ ludzie tego nie robią. Więcej Ci nie będę pisał, ale Ci mówię z dobrego serca: popraw się i bądź dobrym katolikiem, a takich błędów unikniesz i pójdziesz prostą drogą do celu, jak Ci lud miły.

Stanisław Potoczek.

Słowo prawdy organowi konserwatywnemu!

Czytając N-er „Związku“ z dnia 21 października śmiesznem się mi wydawało, że bracia z naszego powiatu, niektórzy wyborcy jedli kapustę i kaszę w cebrzykach, no lecz śmieszniejszym jeszcze mi się wydawało, że za lat 6 będą jedli osypkę! Widzicie bracia jaki jest śmiech z was, że słabi jesteście. Głosowaliście na p. hr. wolno wam było a może i na dobre wyjdzie naszemu powiatowi, bo pan hr. może dużo zrobić jeżeli tylko zechce, gdyż na każdym punkcie ma sposobność, zdolność, potęgę i naukę, a do tego jako wielce zamożny człowiek może wielkie rzeczy zdziałać. (Oby się tylko spełniło!) Lecz nie było jeść kapusty i kaszy na oborze, ale tę sprawę jedzenia odłożyć na inszy czas i w odpowiedniem miejscu.

Lecz wracam do organu konserwatywnego, o którym na początku wspomniałem, gdyż czytając w tym samym numerze, robiłem uważne wpatrywanie na głos gazety „Czasu“, że ta występuje i zarzuca niedorzeczność chłopu do sejmu, ba, odtrąca nawet uprawnienie, a więc stawia „weto“ i dalej mówi, że kandydatury chłopskie są albo niepotrzebne, albo dziełem zgubnych dążeń“. Gazeta „Narodowa“ dała ci „Czasie“ ładny poczęstunek, lecz aby ten protest Narodówki poprzeć, słuchaj gazeto „Czasie“, co ci chłop odpowie swoim prostym rozumem, co studjów nie kończył, a zaledwie czytać i pisać umie! I ty odwieczna wielbicielko pańskości przestań się trapić i sarkać na chłopa, że do Sejmu wstępuje spiesznym krokiem z każdym rokiem, ot radzę ci trap się raczej upadkiem tych, którzy mieli rozliczne dobra nad Wisłą i Sanem itd. i opływali w dostatki, a ty „Czasie,“ leżałeś wtedy stosami u tychże w biurach, salonach i pokojach. Okryj się żałobą i pomyśl chwilkę, że folwarki twego pana odziedziczył pejsaty szlachcic, a twoje świetne legowisko i miejsce zajęły księgi talmudowe. Powiem ci nawet wróżbę chłopską, że wcześniej lub później chłop wszystko zwycięży! i mandat swój osiągnie, ale ty „Czasie“ nie powrócisz pod dach swego pana, gdyż gdzie był Baron tam jest „Aron“.

Zamiast tedy chłopa odpychać, a swoich czytelników trującą napychać karmą, zajmij się raczej upadkiem swojej kultury, która prawie z każdem rokiem w szczuplejszych stawia się datach, gdyż liczba twoich prenumeratorów, pozostawiając swe dwory i lasy w rękach i władzy „Aronów“ ze wstydu i żalu wyjeżdża na pokutne części świata. Donieś to w swoim obozie „Czasie,“ że koniecznem jest chłopa do Sejmu stawiać, boć sam to pojmujesz w jak bardzo błędną drogę przegalopował się nasz szlachcic.

Przypomnij to „Czasie“ swoim zwolennikom, że dawno czytali dzieła Krasińskiego, a wiersz „Polska szlachta, polski lud“ już zapomnieli zupełnie, racz im to przypomnieć. Przedłóż to „Czasie“ w swoim obozie, że koniecznie chłop musi stanąć w Sejmie, ażeby jeżeli nie inaczej, to przynajmniej osobą swoją przypomniał panom radzie, że jest chłop i że jest chłopska sprawa, żeby im był wyrzutem sumienia i upomnieniem do naprawy złego.

Powiedz im to „Czasie“: Obchodździe się z chłopem grzecznie, traktujcie go równą miarką, nie zwalaj ciężarów jeden na drugiege, bo ci to nic nie ulży, — takeście robili, i cóż wam to pomogło? Kamień a woda... Chłopa nęka bieda i głód, szlachcica bank i żyd wyzuwaja z mienia.

I to im powiedz, żeby nie schlebiali chłopu przed wyborami, a po wyborach żeby o nim nie zapominali i żeby nim nie pogardzali, ale żeby go uważali za istotę równie cenną w społeczeństwie. Gadaj im „Czasie“ prawdę, a nie pochlebstwa!

Powiedz im „Czasie“ jeszcze tak: Czyś ty szlachcic, czyś ty chłop, obydwóch was żywi jedna święta ziemia, oba żyjecie z roli, bądźcie dla siebie sprawiedliwi, dajcie sobie jedno równe sprawiedliwe prawo, weźcie się za ręce, a wspólną naradą i pracą zdobędziecie sobie lepszą dolę.

Przyznasz mi to, że gdy dzisiejszy upadły chłop z dzisiejszym upadłym szlachcicem po sprawiedliwości wezmą się za ręce i nie gardząc sobą, będą wywalczali swoją dolę z ograniczeniem pejsatej szlachty i gdy miłość i zgoda zakwitną pomiędzy tymi dwoma pobratyńcami, i gdy tę jedność przyspieszymy, to w krótkim czasie opuści ziemię naszą pejsata szlachta i przeniesie się w krainę zakupioną przez barona Hirscha.

W. Ossowski

człon. zw. chłop. z nad Wisły od pogr. Sandomierza.

KRONIKA.

† W dniu 13 b. m. zmarł w Nowym Sączu Antoni Szyrajew Reprezentant Krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezp. Swojem prawdziwie ludzkiem postępowaniem potrafił sobie zjednać szacunek i zaufanie u ludu, z którym przez kilkanaście lat z powodu swego urzędowania obcował Był zawsze uprzejmym i delikatnym tak dla pana jak dla chłopa i prostaka, którego nieraz wspierał zdrową a dobrą radą.

Pogrzeb jego przy udziale licznego duchowieństwa z zakonu OO. Jezuitów i publiczności odbył się w niedzielę dnia 15 b. m. „Spokój jego duszy"

Z Cieniawy donoszą, iż z dniem 24 listopada b.r. za pośrednictwem Wielebnego Ks. Jarzębińskiego zostało zawiązane „Kółko rolnicze", do którego weszło 16 członków. Zarząd tegoż tworzą: Wielebny ks. proboszcz Jarzębiński z Mystkowa przewodniczący, Wojciech Poręba zastępca, p. nauczyciel Franciszek Niklas sekretarz, zaś Tomasz Poręba wójt i Jędrzej Poręba radny jako członkowie. Celem Kółka jest szerzenie oświaty w swojej gminie i założenie sklepiku chrześcijańskiego, który prawdopodobnie z nowym rokiem 1896 przyjdzie do skutku.

W sprawie egzekucyi na nieruchomościach z powodu zaległości podatkowych ogłasza gazeta niemiecka „Wiener Zeitung" co następuje:

„Niejednokrotnie skarżono się, że wskutek prowadzenia egzekucyi na nieruchomości celem ściągnięcia drobnych należytości skarbowych, a w szczególności wskutek intabulacyi prawa zastawu powstają znaczne, do egzekwowanej pretensyi w żadnym stosunku nie pozostające koszta które dłużnik ponosić musi. Aby wskutek tych skarg zapobiedz złemu, minister skarbu, dr. Biliński, w rozporządzeniu, wydanem do wszystkich kraj. Dyrekcyj skarbu, polecił, aby we wszystkich wypadkach egzekucyi na nieruchomościach z powodu zaległości podatkowych lub innych należytości skarbowych gdy egzekwowana pretensya nie wynosi 20 ct. w odnośnych podaniach nie liczono za ich ułożenie.

Nowe Kółko rolnicze zostało zawiązane w Glinianach pow. Przemyślany i Nowosiołkach gościnnych pow. Rudki.

Prześladowanie chrześcijan. Chrześcijanom zamieszkującym Małą Azyę pod panowaniem tureckim narzucają Turcy gwałtownie swą religią zwaną Islam, którą wielu chrześcijan Armeńczyków dla uratowania życia przyjmuje, większość jednakże woli ponieść śmierć aniżeli zaprzeć się swej wiary. W miejscowości Ichme Turcy umęczyli 52 Armeńczyków, a w miejscowości Quzoon 55 Armeńczyków rzuciło się w fale rzeki, w której nurtach znaleźli śmierć straszliwą, aby uchylić się od gwałtownego nawrócenia na Islam, a Turcy z brzegu strzelali jeszcze do tonących. Ojciec św. przeznaczył kwotę 20.000 złr. na rzecz nieszczęśliwych Armeńczyków, którzy od fanatycznych Turków już wiele ucierpieli.

W sprawie regulacyi Dunajca przedłożył poseł Jan Potoczek Kołu polskiemu petycyę kilku gmin, którą Koło pos. polskie uchwaliło poprzeć.

Nowe urzędy pocztowe z siedzibą w Wietrzychowicach pow. dąbrowski i Polance wielkiej pow. bialski weszły w życie z dniem 1 grudnia b. r.

Legalizacya dokumentów. Na podstawie ustawy krajowej z d. 20 września 1895 nr. 62. Dz. u. kr. wydanej po myśli ustawy z dnia 5 czerwca 1890 nr. 109. Dz. p. p., nie potrzebują być dokumenta prywatne, sporządzone w sprawach hipotecznych, których przedmiot wpisu nie przenosi kwoty 50 złr. a. w. legalizowane ani przez notaryusza ani przez sąd. Obowiązująca obecnie w Galicyi ustawa krajowa wydaną została w interesie ludności wiejskiej, dla której sporządzenie dokumentów prawnych połączone było ze znacznymi wydatkami, właśnie z powodu przymusu legalizacyjnego.

Nowy Sącz. Na wniosek p. Tomasza Ciągło naczel. gm. Podegrodzia, Rada pow. Nowosądecka na posiedzeniu z dnia 19 grudnia b. r. uchwaliła jednogłośnie zaprenumerowanie 100 egzemplarzy „Związku chłopskiego" dla gmin swego powiatu, z funduszu na oświatę przeznaczonego.

Na usunięcie potoka, płynącego dotąd drogą prowadzącą przez gminę Podegrodzie, i przeprowadzenie tegoż ku Dunajcowi, uchwalono kwotę 1000 złr. wyasygnować.

Na wykupno karczmy z gruntem pod budowę szkoły w Żelernikowy uchwalono asygnować kwotę 100 złr.

Mikołaj Gromosiak z Krynicy postawił wniosek, aby za posiedzenie członkom Rady pow. ustanowić pewne wynagrodzenie; nad wnioskiem przystąpiono do porządku dziennego.

Ten sam wnioskodawca żądał podniesienia pensyi dla p. Władysława Pisza, lustratora dróg gminnych (ze względów osobistych przyp. red.) który również upadł.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Piotr Smaga*.